

JULIA JURYŃSKA

INTELIGENCJA W POGLĄDACH ENDECJI DO ROKU 1905

1. ROZBIEŻNE KRYTERIA I WZORY

Marta Zahorska, rozróżniając cztery modelowe ujęcia inteligencji w polskiej publicystyce i myśli społecznej lat 1864–1918, za kryterium przyjmuje miejsce, jakie przyznawano tej warstwie w strukturze społecznej. Uznawano ją więc za elitę bądź za warstwę średnią, za proletariat, bądź za warstwę pozbawioną racji bytu, chybiony twór zakłóconego procesu społecznego¹. Wydawałoby się, że klasyfikacja ta wyczerpuje wszystkie możliwości. Jednakże analiza poglądów Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego² na inteligencję prowadzi do wniosku, że nie dadzą się one zaszeregować w ramach tej skądinąd użytecznej typologii. Schemat Zahorskiej ułatwia natomiast zdanie sobie sprawy z tego, jak bardzo niejednoznaczne było stanowisko narodowych demokratów wobec inteligencji, niejednoznaczne, a nawet paradoksalne. Opracowane przez inteligentów dawało upust antyinteligentkim i antyintelektualnym fobiom. Narodowi demokraci powiadali, że inteligencja to „mózg narodu, twórczyni i kierownicza polskiej myśli”³, a zarazem kwestionowali istnienie inteligencji jako autentycznej warstwy społecznej i historycznej. Inteligencja miała upowszechniać ideał cywilizacyjnej i gospodarczej nowoczesności i wpajać mieszczaństwu wzór *self-made-man*, a jednocześnie była oskarżana o to, iż jest epigonem anachronicznej i antyindustrialnej kultury szlacheckiej. Powierzano jej misję społecznego i narodowego uświadamiania ludu nie zaprzestając twierdzić, iż ona właśnie — inteligencja — jest najgroźniejszą przeciwniczką Polski niezawisłej i ludowej, a to bądź dlatego, że skłania się do konserwatyizmu i ugodowości, bądź dlatego, że sympatyzując z socjalizmem, liberalizmem i rewolucją społeczną przyczynia się do osłabienia i tak poważnie już naruszonej solidarności narodowej.

¹ *Spór o inteligencję w polskiej myśli społecznej do I wojny światowej* W: *Inteligencja polska pod zaborami*. Pod red. R. Czepulis-Rastenis. Warszawa 1978 s. 179–216.

² Posługuję się tu nazwą Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, aczkolwiek, jak wiadomo, oficjalna nazwa ugrupowania endeckiego ulegała kilkakrotnie zmianie.

³ R. Dmowski — cyt. za: J. Wojnar-Sujecka. *Spór o społeczną rolę inteligencji*. „Studia Filozoficzne” 13:1969 nr 1 s. 29.

Wszystkim tym wypowiedziom towarzyszyły przygany, inwektywy i nieustanne podkreślanie politycznej nieudolności inteligencji, a zarazem przekonanie, że tylko ona może odpowiednio pokierować politycznym losem narodu i że zatem od jej cnót zależy przyszłość państwa. Są to stałe i równoległe wątki myśli narodowo-demokratycznej, a więc jednocześnie zaufanie do politycznych, moralnych i dydaktycznych możliwości inteligencji i krytyka dotychczasowych jej postaw politycznych, społecznych, kulturalnych, gospodarczych; podkreślanie historyczno-społecznej nieprawomocności tej warstwy i powierzanie jej ludu, który wychować miała na nową warstwę historyczną narodu, nad którym objąć miała rząd dusz, przyszłego państwa, którym miała kierować, oraz myśli politycznej, którą miała wytwarzać dla już istniejących organizacji.

Te różne, często przeciwstawne ujęcia zależały od tego, czy brano pod uwagę cechy przypisywane inteligencji realnie istniejącej czy też cechy, jakich oczekiwano od inteligencji postulowanej. Te pierwsze układają się w negatywny wzór, te drugie — we wzór pozytywny. Pierwszym towarzyszyły: krytyka politycznej postawy inteligencji, minimalizowanie jej społecznych zasług i zwątpienie w tworzoną przez nią kulturę. Drugim — idealizowanie politycznych możliwości inteligencji, przekonanie, iż jest ona elitą społeczeństwa, że moc państwa i narodu zależy od kształtowanej przez nią kultury. Niemal od samego początku istnienia Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego obydwie wzory budowane były zawsze z tych samych elementów i podlegały niewielkim tylko zmianom. Jednak wraz z ewolucją ideologiczną narodowych demokratów stawały się coraz bardziej wyraziste, aż wreszcie znalazły się pośród konstytutywnych składników światopoglądu nacjonalistycznego. Dlatego też odtworzenie endeckiej krytyki inteligencji oraz przedstawienie endeckiego ideału inteligenta — a jest to celem tego artykułu — wymaga odwołania się do niektórych przynajmniej założeń ideologicznych endecji.

Najważniejsze elementy tej ideologii ukształtowały się do r. 1905⁴. Tę też cenzurę końcową przyjmuję w niniejszym artykule. Przyjmuję również,

⁴ Badacze przyjmują niekiedy nieco inną periodyzację. Tak na przykład R. Wapiński (*Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stanowisku Narodowej Demokracji wobec kwestii narodowej w latach 1893–1939*. „Kwartalnik Historyczny” 80:1973 nr 4 s. 822–832) wyodrębnia dwa etapy kształtowania się ideologii narodowo-demokratycznej: 1895–1904, 1904–1908 i uważa, że pełna formuła nacjonalizmu została ustalona w r. 1904. K. Hrabek (*Ideologia „Przeglądu Wszechpolskiego” 1895–1905*. Poznań 1937 s. 80) wyróżnia trzy fazy kształtowania się endeckiego nacjonalizmu: 1895–1902, 1902–1905, 1905 i stwierdza, że ewolucja ta biegła ku zwiększeniu prerogatyw idei narodu i zmniejszeniu roli jednostki. Sam Dmowski wyodrębniał następujące etapy kształtowania się ruchu narodowego: 1886–1893, 1893–1904, 1904–1906. Za kryterium przyjmował wydarzenia z życia organizacji narodowych: powstanie Ligi Polskiej, powstanie Ligi Narodowej, polityka stronnictwa w okresie wojny japońsko-rosyjskiej i rewolucji rosyjskiej, uwieczniona zwycięstwem w wyborach do Dumy. Por. A. Garlicki, *Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*. „Przegląd Historyczny” 57:1966 nr 3 s. 425–430.

iz mniej więcej do r. 1900 w ideologii endecji przeważają elementy radykalizmu politycznego (program czynnej polityki, antyugodowość, dążenia niepodległościowe) i społecznego („w powołaniu i zorganizowaniu do życia politycznego masy ludowej widzimy zadanie najważniejsze polityki narodowej”⁵). W latach 1900–1904 natomiast coraz wyraźniejsze stają się: polityczna zachowawczość, tradycjonalizm, społeczny solidaryzm, czyli te elementy, które wraz z obecnymi od samego początku ksenofobią i antysemityzmem współtworzą finalną ideologię endeckiego nacjonalizmu. Jest to wszelako nacjonalizm niekonsekwentny dopóty, dopóki zachowuje jeszcze przekonania wywodzące się z arsenалу XIX-wiecznego liberalizmu, a przede wszystkim respekt dla duchowej niezależności jednostki⁶. W latach 1904–1905 zostaną one odrzucone i wtedy można już mówić o nacjonalizmie integralnym.

Dopiero na tle całościowo rozpatrywanej ideologii endecji wyjaśnia się paradoksalny stosunek narodowych demokratów do inteligencji. Było bowiem tak, że im silniej zarysowany był program nacjonalizmu, tym ściślej określano rolę i zadania inteligencji i tym poważniejsze stawiano przed nią obowiązki polityczne. Zarazem im więcej było tych maksymalistycznych oczekiwań, im bardziej zatem doceniano znaczenie i wartość inteligencji, tym mniej skwapliwie przypisywano jej takie cechy, które potocznie, a również w myśli endeckiej, łączyły się z tzw. inteligencckością. Ten właśnie paradoks sprawił, iż endecja mogła, nie skrywając pogardy dla „inteligencckości”, przeznaczać zarazem dla inteligencji najwyższą pozycję społeczną.

Myśl Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego nastawiona była na realizację celów politycznych. W związku z tym kategoria inteligencji zmieniała się zależnie od tematów poszczególnych wypowiedzi, a właściwie nigdy nie była to kategoria desygnująca jakąkolwiek konkretną warstwę społeczną. Tak na przykład wtedy, kiedy omawiano genezę inteligencji, zwracano uwagę głównie na jej szlachecki rodowód. Obok tego kryterium genetycznego pojawiało się — jako kryterium uzupełniające — pochodzenie narodowościowe (podkreślanie wpływów żydowskich), a wraz z upływem czasu, w miarę jak krystalizował się program nacjonalizmu, coraz większą rolę zaczął odgrywać wyróżnik taki, jak obcość lub swojskość światopoglądu. Była to, oczywiście, pewna ocena, a nie kryteria wyodrębnienia inteligencji jako warstwy.

Zupełnie inaczej wypadał natomiast opis inteligencji wtedy, gdy zajmowano się modelem cywilizacyjnym i gospodarczym. Jedynie w tym kontekście zwracano uwagę na zawodowe zróżnicowanie tej warstwy. Okazywało się wówczas, że inteligencja to wolne zawody oraz zatrudnienia umysłowe w przemyśle, handlu, administracji.

⁵ *Odezwa KC Ligi Narodowej*. „Przegląd Wszechpolski” (dalej: PW) 6:1900 s. 29.

⁶ Podobny pogląd wygłosił Hrabek (jw. s. 78–79). Praca ta jest dla historyka Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego bardzo interesująca, aczkolwiek nie grzeszy bezstronnością. Por. R. Dmowski. *Myśli nowoczesnego Polaka*. Lwów 1907 s. 235.

Wreszcie zgoła odmienne wyróżniki wchodziły w rachubę wtedy, gdy uprawiano apologię inteligencji, to znaczy, kiedy szkicowano jej idealny wzór. Za synonim „inteligencji właściwej”, zdolnej do wywiązywania się ze swojej roli społecznej i politycznej, uznawano wówczas „inteligencję narodowo-demokratyczną”.

2. KRYTYKA POSTAW POLITYCZNYCH

Według wczesnoendeckiej wizji rozwoju społecznego Polska przechodziła w drugiej połowie XIX w. okres wielkiej przemiany. Po uwłaszczeniu chłopów szlachta utraciła ekonomiczne podstawy bytu, jej styl życia uległ gwałtownemu przekształceniu, a znaczna jej część zasilła inne warstwy społeczne lub przekształciła się w inteligencję.

Wraz z dopełnieniem się historycznego losu szlachty utraciła rację bytu jej myśl kulturalna i polityczna, reprezentowana, zdaniem narodowych demokratów, głównie przez konserwatyzm i ugodę. Misję historyczną szlachty natomiast — kierowanie losami narodu — powinien podjąć ktoś inny.

Te same prawa rozwoju, które przekreśliły egzystencję szlachty, wyłoniły nową, wstępującą warstwę historyczną — lud. Zdaniem wczesnej endecji przemiany społeczne prowadziły ku wzrastającej egalitaryzacji i ujednoczeniu społecznej struktury. Wraz z prawidłowym rozwojem cywilizacji różnice kulturalne miały zanikać; lud, zasilając poszczególne działy narodowego życia, ukształtował miał charakter polskiej kultury i wyłonić jej nowy kanon. Na przewidywaniach tych zaważyły zwłaszcza reminiscencje społecznego darwinizmu. Toteż lud okazywał się predestynowany do objęcia roli nowej warstwy historycznej dzięki temu, że był klasą młodą, prężną i witalną (bo nie wydelikowaną przez schyłkową kulturę szlachecką), a zatem dynamiczną i ekspansywną społecznie. Te same cechy miały mu zapewnić zwycięstwo w starciu z klasami dekadentkami — ze szlachtą, której instynkt walki zabiła przerafinowana kultura, z tradycyjnym mieszczaństwem, zbyt osłabionym przez wielonarodowościowe, podzielone interesy, a także z poszlachecką formacją inteligencji, ta bowiem „przystosowując się do ciężących kajdan, skłonna jest w kulturze upatrywać wszystko prócz wytwarzania form politycznych i społecznych, które stanowią najważniejszą jej dziedzicę”⁷.

Z tą wizją rozwoju społecznego łączyła się polityczna strategia narodowych demokratów, miała ona na celu „nie bezpośrednio przygotowywanie ruchu zbrojnego, ale rozłożoną na szereg lat działalność, wytwarzającą z biernej masy społeczeństwa, zwłaszcza z warstw ludowych, czynne siły polityczne i uru-

⁷ G. Topór [T. Gruzewski]. *Idea Polski niepaństwowej w literaturze i w życiu*. PWN 8:1902 s. 738.

chamującą je do walki stałej i systematycznej o prawa narodu, walki, która w ostatecznym celu prowadzi do odzyskania niezależnego bytu państwowego"⁸. Łączyła się również z tą wizją rozwoju określona opcja społeczna: „Stawiamy [...] w społecznych dążeniach naszych na pierwszym miejscu interesy duchowe i materialne warstw ludowych, podporządkowując im, gdzie tego potrzeba, interesy warstw innych”⁹. Jednakże temu programowi bynajmniej nie towarzyszyło zainteresowanie dla rzeczywistego układu sił społecznych. Trudno zwłaszcza odczytać z tekstów narodowych demokratów, jaki zakres nadawali oni centralnemu przecież dla ich analizy pojęciu „lud”¹⁰. Można co najwyżej przybliżyć nieco sens tego pojęcia, rozważając je na tle ewoluujących poglądów narodowych demokratów. Tak na przykład Popławski, jeden z prominentów ruchu, wtedy jeszcze, gdy był głównym filarem publicystyki społecznej „Głosu”, utożsamiał lud ze „zbiorowością klas pracujących”¹¹. W publicystyce narodowych demokratów (z tekstami Popławskiego włącznie) tego rodzaju socjalizująca socjologia jest już zupełnie nieobecna. Idea ludu międzynarodowego uległa bowiem zupełnemu zatarciu i zastąpiło ją pojęcie ludu ścieśnionego do ram narodu, ludu, który będąc częścią narodu pełnić miał zarazem rolę społecznego „supremata”¹². „Lud” dla narodowych demokratów to, najbliżej, ludność wiejska: chłopci, plebs, czasem tylko i przez bardzo krótki okres czasu również pospółstwo miejskie. W r. 1905 pojawia się na nowo rozszerzone pojęcie ludu¹³. Obejmuje ono włościaństwo, klasę robotniczą i „rękodzielniczą”, lecz tym razem jedność klas ludowych jest już podporządkowana nacjonalistycznemu ideałowi politycznej i społecznej jednolitości narodu. We wszystkich tych ujęciach kategoria ludu była tak nieostra i tak odległa od realiów społecznych (nawet wtedy, gdy desygnatem ludu było tylko włościaństwo), że nawet liberalnie nastawieni, odzegnujący się od marksizmu i socjalizmu ugodowcy zwracali uwagę na „głosłowną demagogię” Narodowej Demokracji, oskarżając stronnictwo, iż chce być jednocześnie „strażniczką interesów posiadaczy rolnych i bezrolnych”¹⁴.

Tym większe są zatem trudności, gdy przychodzi zastanowić się nad tym, jak właściwie narodowi demokraci widzieli inteligencję. W dychotomicznym ujęciu struktury społecznej, związanym z omawianą wizją rozwoju społecznego, na inteligencję nie ma miejsca. Jest to warstwa rozdarta między lud

⁸ Odezwa KC Ligi Narodowej, l.c. s. 3.

⁹ [R. Dmowski], *Nasz demokratyzm*. PW 6:1900 s. 130.

¹⁰ Por. R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*. „Studia Filozoficzne” 11:1967 nr 4 s. 21.

¹¹ *Lud i naród* „Głos” 2:1888 nr 19 s. 217. Zob. także J. Żurawicka, *Lud w ideologii „Głosu” (1886–1894)*. „Kwartalnik Historyczny” 63:1956 nr 4–5 s. 316–340.

¹² Hrabek, jw. s. 134–135.

¹³ Tamże s. 134–155.

¹⁴ Scriptor (E. Piltz), *Nasze stronnictwo skrajne*. Kraków 1903 s. 186.

i szlachtę. Genetycznie związana ze szlachtą — gdyż z niej się wywodzi, ze szlachtą również złączona jest węzłem wspólnej kultury. Jednak zarówno prawidłowości rozwoju historycznego, jak i dobrze rozumiane interesy narodowe wyznaczają jej nowe miejsce, miejsce po stronie ludu.

Popławski już w „Głosie” stwierdzał, iż rozwój inteligencji jako warstwy zależy od tego, czy potrafi ona związać swoje interesy zawodowe z potrzebami ludu¹⁵. Tylko bowiem demokratyzacja układu społecznego, a zatem demokratyzacja samej inteligencji rozwiązać może problem jej „nadprodukcji”. Dopiero wtedy, gdy inteligencja przestanie widzieć swą rolę „na miarę istniejących potrzeb klasy mieszczańskiej”, znajdzie ona dla siebie nowe możliwości zatrudnienia i nowe zadania społeczne. Ten sam Popławski, wciąż na łamach „Głosu”, pisał o nowej warstwie inteligencji — „inteligencji ludowej”. Tworzyli ją ludzie, którzy ukończyli kilka tylko klas, wywodzili się z ludu i pracowali w różnych zawodach, niekoniecznie inteligentkich („pisarz gminny i felczer, i oficjalista, i rzemieślnik, i robotnik fabryczny”). Popławski przewidywał, że „liczba ich wzrastać będzie” i w związku z tym stwierdzał: „ta inteligencja ludowa jest bez wątpienia najważniejszym czynnikiem postępu społecznego raz dlatego, że jest naturalnym łącznikiem pomiędzy inteligencją i ludem i bodaj że tylko za jej pośrednictwem na ten ostatni oddziaływać można skutecznie”¹⁶.

Ów „postęp społeczny” ma tu jeszcze niewątpliwą konotację pozytywną w zabarwieniu socjalistycznym. Związane było z nim poczucie konieczności reform społecznych, rozwoju oświaty i gospodarki, w wyniku których coraz szersze rzesze społeczeństwa miały przestać cierpieć na „upośledzenie kulturalne”, „uzyskać wpływ na poprawienie swego bytu materialnego i duchowego”, zdobywać „zdolności do samoistnej obrony swoich interesów” i wreszcie przystąpić do „świadomego udziału w życiu narodowym”¹⁷. To zainteresowanie ludem wiązało się nie tylko z wpływami socjalizmu i formacji pozytywistyczno-liberalnej, którym ówczasie podlegał Popławski. Wynikało również z ogólnej diagnozy politycznej. Popławski sądził bowiem, iż jedynie presja mas ludowych wkraczających w życie polityczne może z czasem spowodować jakąkolwiek korzystną zmianę w położeniu narodu. Stąd poszukiwanie metod oddziaływania na lud, docenianie roli „inteligencji ludowej” (skądinąd określanej przecież, z racji jej niedokształcenia, przez tego samego autora i w tym samym artykule mianem „półinteligencji”), stąd wreszcie ogólna formuła tego programu: „Nie przez naród dla ludu, ale przez lud dla narodu”¹⁸. Stąd wreszcie niecierpliwosć wobec inteligencji, która bynajmniej nie była skora do podjęcia praktycznych kroków w celu dostosowania swego

¹⁵ *Proletariat inteligentny*. „Głos” 2:1888 nr 42 s. 493.

¹⁶ Tenże. *Niezaspokojone potrzeby*. „Głos” 3:1889 nr 26 s. 325.

¹⁷ Tenże. *Pisma*. T. 1. Kraków 1910 s. 104.

¹⁸ Tenże. *Lud i naród*. „Głos” 2:1888 nr 19 s. 217.

modus vivendi do tych zapatrywań. Toteż Popławski wytyka jej zaprzędanie się mieszczańskiemu ideałowi „prozaicznego zjadacza chleba” i w gwałtownych słowach piętnuje jej postawę, na którą miały się składać „filisterska bezbarwność myśli i uczuć, mizerne samolubstwo kramarzy, samolubstwo, które stało się tak cynicznym, że się otwarcie do nikczemności swojej przyznaje i z dumą powtarza swój rodowód «z kraju podłego helotów, z kraju — gdzie rozpacz nie sypie kurhanów»”¹⁹.

Cale to rozumowanie powróciło potem w publicystyce narodowych demokratów. Towarzyszyły mu wtedy jednak zupełnie inne już wnioski światopoglądowe i inna świadomość polityczna, a również inne zgoła podejście do inteligencji. Narodowi demokraci nie zwracali bowiem w ogóle uwagi na zawodowe interesy inteligencji, skłonni byli również uważać, że warstwa ta nie posiada własnych interesów społecznych. Inteligencja była dla nich natomiast warstwą, której rola, obowiązek i powołanie polegały na wytwarzaniu myśli społecznej, politycznej, gospodarczej. Mimo tych różnic można wysunąć hipotezę, iż to na łamach „Głosu” zaczął się już kształtować ten pełen krytycznych emocji styl, w jakim utrzymywane były późniejsze wypowiedzi narodowych demokratów na temat postaw inteligencji. Jeśli jednak na łamach „Głosu” ten stylistyczny ornament spletał w jedno inwektywę, przyganę, pogardę i szczytny ideał, to w tym celu, aby przez kontrast uwyraźnić odrębność własnej, mgliście jeszcze rysującej się postawy politycznej. Był on raczej świadectwem procesu zdobywania własnej tożsamości, aniżeli służył wyrażeniu konkretnych propozycji działań. Tych bowiem jeszcze nie było. Pokolenie Popławskiego i innych twórców ruchu narodowo-demokratycznego zdobywało dopiero w tym okresie pierwsze doświadczenia swojej generacji: przeżywało bankrutstwo programu pracy organicznej, niepewnie powracało do idei niepodległej Polski, dostrzegało ostrość konfliktów społecznych i szamotało się z niezadowalającymi programami poprzedników²⁰. Zupełnie odmienną funkcję spełniał ten styl w organie narodowych demokratów — „Przeglądzie Wszechpolskim” (1895-1905). Między „Głosem” i „Przeglądem Wszechpolskim” nie było wyraźniejszej wspólnoty światopoglądowej i politycznej. Łączyła natomiast te pisma ogólna skłonność do chłopomanii²¹ oraz osoba Jana Ludwika Popławskiego. Nie mamy zamiaru wnikać, czy właśnie Popławski wniósł do „Przeglądu Wszechpolskiego” ten charakterystyczny styl, w jakim wygłaszano publicystyczne tyrady na temat inteligencji. Jego ówczesna retoryka nie różniła

¹⁹ Tenże. *Obniżenie ideałów*. „Głos” 1:1886/87 nr 1 s. 1.

²⁰ Por. L. Hass. *Pokolenia inteligencji Królestwa Polskiego*. „Przegląd Historyczny” 65:1974 nr 2 s. 307-308.

²¹ Por. Zimand, jw. s. 21; J. J. Lipski. *Mit rodzimości kultury (na przykładzie recepcji Kasprowicza)*. W: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Pod red. Z. Stefanowskiej. Warszawa 1973 s. 312-313.

się od tej, jaką poznaliśmy w „Głosie”, ale zmieniła się jej funkcja. Antyinteligencje nastawienie narodowych demokratów zostało bowiem związane z ich historiozofią oraz z celem i metodą politycznego działania. Antyinteligencją endecji to zatem, w przeciwieństwie do „Głosu”, wyraz skryształizowanej już świadomości politycznej. Ta właśnie świadomość pchnęła narodowych demokratów do walki z konkurencyjnymi ugrupowaniami i stronnictwami, zaś ich niechęć do inteligencji wyraziła się w stałej skłonności do uogólniania rzekomych błędów tych zwalczanych orientacji na całą warstwę inteligencją i w uporczywym tłumaczeniu wytykanych przywar politycznych — jej społecznym i narodowym wyobcowaniem.

Liga Narodowa, a wraz z nią Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe były pierwszymi organizacjami, które wskrzesiły ideę niezależnej państwowości i ponownie sformułowały „zasadę łączności trójzaborowej i jedności narodowej polityki”²². Próba realizacji tego programu doprowadziła narodowych demokratów do pierwszej konfrontacji z krajowymi postawami politycznymi. Ocena ich wypadła niepomyślnie. Zdaniem narodowych demokratów przeszkodę w krzewieniu idei „jedności polityki polskiej” stanowiły bowiem nie tylko represyjne działania rządów zaborczych, ale i inercja polityczna własnego społeczeństwa. Brak edukacji politycznej i niezawisłości państwowej spowodowały upadek kultury politycznej. W świadomości zbiorowej odłożył się przez ten czas osad argumentów ugodowych, organicznikowskich, działał również nieunikniony wpływ asymilatorskich zabiegów rządów zaborczych. Sentymenty patriotyczne zaś, choć kultywowały poczucie polskości, dawno już przestały być przekładane na język jakiegokolwiek polityki zmierzającej do stanowczej odmiany warunków bytu narodowego na drodze działań zbiorowych. Narodowi demokraci rzucili hasło polityki czynnej. Pragnęli metodą wstrząsów wytrącić społeczeństwo ze stanu apatii i wzmocnić jego solidarność. Przystąpili do organizowania manifestacji patriotycznych. Był to okres, w którym nie stronili jeszcze od uczestniczenia w ponadpartyjnych demonstracjach sił patriotycznych i niepodległościowych²³. Najbardziej ujemnie oceniali wówczas postawy politycznej bierności oraz orientację ugodową. „Warstwa inteligencja” została przez nich obciążona winą za to, że społeczeństwo polskie przez długie lata nie dostrzegało możliwości innych politycznych rozwiązań poza lojalizmem, programem pracy organicznej i zdroworozsądkową rezygnacją z szerzej zakrojonych działań opozycyjnych. Inteligenci bowiem przez swoją nadmierną nerwowość, nadmierny krytycyzm i gorzki pesymizm podcinałi u korzeni

²² Por. *Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego*. PW 3:1897 s. 244; *Odezwa KC Ligi Narodowej*. PW 6:1900 s. 2–7; *Program „Wszechpolski”*. PW 8:1902 s. 641–645.

²³ S. Kozicki (*Historia Ligi Narodowej*. Londyn 1964 s. 348) pisze, że na wiliu inteligencji poświęconej pamięci Mickiewicza były obecne osoby „ze sfer postępowo-radykalnych”, a przemówienia wygłosili m.in. Aleksander Świętochowski oraz Ludwik Krzywicki, który „wystąpił jako zdecydowany marksista”.

każdą myśl o jakiegokolwiek dalej idącej, systematycznie prowadzonej działalności politycznej. Jeśli przeto polska myśl polityczna znalazła się w impasie, to dlatego, że przez te wszystkie lata, kiedy inteligenci prowadzili swoją krytyczną i rozkładową robotę, zostały wzniesione, siłą faktów dokonanych, filary pracy organicznej i ugody. Ten jawny dowód umysłowej uległości wobec asymilatorskiej polityki państw zaborczych był niezamierzonym skutkiem wahań, rozterek i sceptycyzmu polskiej inteligencji, zgoła niezależnym od jej chęci i niechęci politycznych i światopoglądowych. Oddajmy jednak głos narodowym demokratom:

„Nerwowość polityczna, jako objaw chorobliwy, jest w znacznej mierze wynikiem anormalnych warunków bytu naszego społeczeństwa, ale stała się powszechną, ogarnęła całą niemal warstwę inteligentną, dlatego przede wszystkim, że ta warstwa nie ma dziś wyrobionych pojęć i zasad politycznych, a więc nie może mieć żadnych prawideł postępowania. Robota krytyczna, którą przez trzydzieści lat prowadzili przedstawiciele wszelkich kierunków politycznych, od ultra-łojalistów i zachowawców zacząwszy a skończywszy na rewolucjonistach i socjalistach, obaliła lub zachwiała [...] wszystkie podstawy naszej polityki narodowej. Oczyszczenia gruntu dokonywano zgodnie, chociaż w różnych celach, i ogół inteligentny doskonale zrozumiał i przyswoił sobie negatywne rezultaty owej roboty. Nasza myśl polityczna wytrzeźwiała, może nawet zanadto, ale bynajmniej nie dojrzała. Ogół, chociażby poziomu jego inteligencji stał dosyć wysoko, jest zawsze tłumem i na wszystko [...] nakłada piętno pospolitości. Pospolicie, trywialnie pojął też wyniki krytycyzmu politycznego. Słusznie ktoś zauważył, że dzisiaj w towarzystwie ludzi wykształconych takie wyrazy i hasła jak «ojczyzna, walka za wolność, niepodległość», wywołują na usta uśmiech ironiczny. To są — zdaniem ogółu — frazesy, a my lękamy się wszelkiej frazeologii, wszelkiego romantyzmu, zwłaszcza w polityce”²⁴.

Inteligencję obwiniano nie tylko o to, że przyczyniła się do zamącenia polskiej świadomości politycznej. Obwiniano ją również o to, że jeśli potrafiła już przynajmniej częściowo opanować swoją „nerwowość polityczną”, to tylko na tyle, by zdobyć się na wytworzenie programu dla stronnictwa ugodowego. W analizach politycznych narodowych demokratów powracał wówczas motyw antagonizmu szlachecko-ludowego.

Zdaniem narodowych demokratów rozbiór Polski wprowadził pewne zakłócenia w prawidłowym rozwoju społecznym i spowodował utrwalenie się anachronicznej kultury szlacheckiej. Umysłowość ukształtowana przez tę kulturę, mimo że niezdolna już do pojmowania interesu narodowego, wciąż ciążyła na polskiej myśli politycznej. Zwłaszcza stronnictwo ugody, byle tylko uchronić szlachecki stan posiadania, gotowe było pójść na najdalej

²⁴ *Polityka nerwowa*. PW 3:1897 s. 194.

idące ustępstwa z narodowych racji. Powodowało się ono bowiem nie tyle realistyczną oceną polskich możliwości politycznych, ile strachem przed demokratyzacją układu społecznego. Dlatego skłonne było raczej przeceniać gotowość zaborcy do kompromisowych rozwiązań, niż współdziałać z krajową opozycją. Im bardziej bowiem narastało niebezpieczeństwo uruchomienia dynamiki klas ludowych, im bardziej zatem zagrożony był klasowy interes szlachty, z tym większą nerwowością stronnictwo ugodowe poszukiwało poparcia zaborcy: „Nie ostatni to zapewne jeszcze, ale jeden z ostatnich paroksyzmów nerwowych dogorywającej Polski szlacheckiej, jeden z jej ostatnich etapów po drodze «z Chrystusowej Kalwarii do moskiewskich kancelarii», z wyżyn przewodnictwa narodowego, opróżnionego często aureolą bohaterstwa i ofiarnej służby obywatelskiej — do poziomej i nikczemnej roli wiernych poddanych caratu, sojuszników obcej przemocy związanych z nią ściśle wspólnością interesów”²⁵. Otóż autorami tej myśli politycznej były, zdaniem narodowych demokratów, „niektóre grupy inteligencji”. To oskarżenie²⁶ wymierzone było przeciwko „Czasowi”, „Krajowi”, „Słowu” — pismom, które istotnie stały na pozycjach ugodowych, lecz przecież nie były bardziej reprezentatywne dla publicystyki inteligenckiej od innych pism, bynajmniej nie dzielających takiej orientacji.

Inteligencję pomawiano więc albo o to, że jest w ogóle niezdolna do uprawiania myśli i działalności politycznej, albo o to, że — jeśli już taką myśl tworzy lub przystępuje do działań — staje się narzędziem obcej, schyłkowej klasy lub — co w gruncie rzeczy na jedno wychodzi — wrogich mocarstw ościennych. Ta obcość inteligencji — jak można się tego domyśleć z analiz narodowych demokratów — wynikała z tego, że warstwa ta nie posiadała własnych interesów, gdyż była tylko ubocznym produktem zasadniczej przemiany społecznej: potężnienia klas ludowych i upadku szlachty. Toteż jej postawy kulturalne i polityczne ukształtowane były przez czynniki przypadkowe z punktu widzenia rzeczywistych interesów. Ta część inteligencji, która uważała się za sukcesora kultury szlacheckiej oraz dziedziczkę szlacheckich marzeń o władzy politycznej, stała się więc twórczynią myśli ugodowej; natomiast część pozostała była obca i antynarodowa, a to w wyniku negatywnej selekcji historycznej oraz faktu, że rekrutowała się ona głównie spośród „żywiółów obcych narodowościowo” lub podlegała ich wpływom. Tak oto sprawę ujmował Roman Dmowski:

„Walka o niepodległość i pochodzące z niej niezliczone straty w ludziach zabierały z kraju najlepsze siły, zostawiając na miejscu bojaźliwych sercem i myślą. Drogą tego doboru i dziedziczości, przez krew i wychowanie, posiadliśmy inteligencję, która nie tylko rządu, ale myśli własnej się boi. Z drugiej

²⁵ *Car w Warszawie*. PW 3:1897 s. 383.

²⁶ *Nowe drogi*. PW 5:1899 s. 74.

strony tenże dobór zachował krajowi w całości wszystkie żywioły nie obywatelskie, cynicznie często głoszące zasadę obojętności dla spraw publicznych i wrogo nawet odnoszące się do szerszych dążeń narodowych.

Warstwa oświecona w Królestwie po ostatnim powstaniu szybko się rozrosła, rekrutując się w ogromnej części z żywiołów nowych, wśród których główną masę stanowią Żydzi. Doszli oni w krótkim czasie do ogromnego wpływu na naszą opinię, zwłaszcza w Warszawie [...] Otóż Żydzi, najlepsi nawet i najlepiej spolszczeni, narodowo ani nie myślą, ani nie czują [...] Dla najlepszych nawet Żydów [...] narodowa polityka jest obcą a stąd jest im obojętną, lub [...] nienawistną. Pod tym względem zgadza się z nimi cała wspomniana wyżej sfera mniej lub więcej zżydziałych Polaków, od których roi się zwłaszcza Warszawa”²⁷.

Ten nowy sposób wyjaśniania obcości warstwy inteligenckiej pojawił się w publicystyce narodowych demokratów, gdy stronnictwo to podjęło spór z formacją określaną mianem „inteligencji warszawskiej”: z warszawskimi pozytywistami, liberałami, demokratami, socjalistami. Mniej więcej od przełomu XIX/XX w. endecja toczyła z tymi reprezentantami krajowej opinii politycznej coraz bardziej zaciętą walkę.

Te sumaryczne ataki nasilały się w miarę krystalizowania się światopoglądu endeckiego i narastania zachowawczości stronnictwa. Pierwotny społeczny i polityczny radykalizm narodowych demokratów uległ bowiem z czasem swoistemu przemieszczeniu i zaczął coraz silniej wyladowywać się w reakcjach od początku właściwych tej orientacji — w antysemityzmie, ksenofobii, niechęci do odmiennych zapatrywań politycznych, kulturalnych, społecznych, filozoficznych. Wtedy właśnie pojawiła się teza, iż zasadniczy podział polityczny nie przebiega już w społeczeństwie polskim między kierunkiem postępowym a zachowawczym, lecz pomiędzy obozem narodowym a żywiołami antynarodowymi²⁸. Pojawił się również podział na „filozofię narodową” i filozofie obce. Poglądy te doszły do głosu w polemice z socjalistami, liberałami, demokratami. Spór z tymi ugrupowaniami toczył się na płaszczyźnie politycznej, lecz jego przedmiotem były również pewne najogólniejsze preferencje kulturalne i światopoglądowe.

Ileokroć spierano się o właściwą taktykę niepodległościową, polemika ogniskowała się wokół zagadnień powstania zbrojnego i zakresu przemian społecznych. Dyskusja ta toczyła się głównie między narodowymi demokratami i socjalistami. Mniej więcej wszakże od przełomu XIX/XX w. narodowi demokraci coraz bardziej stanowczo jęli odżegnywać się od tradycji insurekcyjnej i rewolucji społecznej, co spowodowało, że na tle narastającego rady-

²⁷ Narodowiec [R. Dmowski]. *Listy do przyjaciół politycznych*. PW 7:1901 s. 28–29. Pisownia autora.

²⁸ G Topór [T. Grużewski]. *Wczorajsze hasła*. PW 7:1901 s. 394–400.

kalizmu socjalistów społeczne i polityczne stanowisko stronnictwa przybrało wybitnie zachowawczy charakter, aż wreszcie w latach 1905–1906 utożsamilo się, jak to przyznawał sam Dmowski, ze stanowiskiem ugodowym²⁹.

Hlekoć natomiast spierano się o najogólniejszy model kultury, narodowi demokraci opowiadali się za tradycjonalizmem, religią, swojskością, jednorodnością kultury, jednolitością postaw społecznych, etnocentryzmem i z coraz większą gwałtownością krytykowali europejską tradycję racjonalizmu, demokracji, humanizmu i indywidualizmu oraz wartości takie jak pluralizm kulturalny, społeczny i narodowościowy.

Zwalczając socjalistów, demokratów, liberalów narodowi demokraci wykazywali nieautentyczność tych formacji na gruncie polskim i oskarżali je o to, że zaczątkiem ich filozofii był grzech kosmopolityzmu, oderwanie od ludu i narodu, duchowa obcość, o to wreszcie, że swoje „wzory i natchnienia” czerpały z Zachodu³⁰. Rozpowszechnienie się tych postaw w Polsce wyjaśniali zaś gehezę i składem narodowościowym warstwy inteligenckiej: tym, że szczególnie dotkliwe doświadczenia historyczne ogołociły ją z „najlepszych sił”, a następstwem tego był rozwój inteligencji żydowskiej i jej wpływ na umysłowość całej tej warstwy.

W rozumowaniu tym odnajdujemy znaną nam już pochopność narodowych demokratów do obciążania całej warstwy inteligenckiej odpowiedzialnością za konkretne postawy polityczne. Tak jak niegdyś inteligencję *en globe* obwiniano o to, że pewne jej grupy hołdowały orientacji ugodowej, tak teraz, kiedy przedmiotem krytyki były postawy socjalistów, demokratów i liberalów, stwierdza się, iż cała ta warstwa posiada w zasadzie cechy predysponujące ją do takich postaw, a mianowicie „małą odporność narodową”, kosmopolityzm i skłonność do naśladowania Zachodu³¹.

Tak więc narodowi demokraci na dwóch kolejnych etapach swojej ewolucji światopoglądowej wysunęli dwie różne hipotezy na temat genezy i postawa politycznych warstwy inteligenckiej. W pierwszej stwierdzali związek inteligencji ze szlachtą, w drugiej ukazywali jej związki z obcymi narodowościami i obcą filozofią. Obie te hipotezy traktowali wszakże jako wzajemnie się uzupełniające; obie one dostarczały im formuły wyjaśniającej, dlaczego inteligencja jako warstwa ani nie reprezentuje, ani też nie jest w stanie wytworzyć pozytywnych postaw politycznych.

Może zadziwiać — i zarzut taki był niejednokrotnie formułowany — że stronnictwo, które pretendowało do objęcia zwierzchniej roli politycznej

²⁹ Por. Kozicki, *iw.* s. 308.

³⁰ Przykładowo por. *PW* 8:1902 s. 248; 9:1903 s. 322.

³¹ J. L. Popławski, *Nasze sily*, *PW* 8:1902 s. 341–352.

w narodzie, mogło sobie pozwolić na otwarte manifestowanie odrazy do całej warstwy inteligentnej³².

Potrafiłoby jednak odtworzyć niektóre przynajmniej powody, dla jakich endecja nie starała się ukrywać swojej antyinteligentnej fobii. Po pierwsze — stanowisko to było uwikłane w historiozofię narodowych demokratów, po wtóre — wiązało się ono z określonym modelem władzy i kultury politycznej, jaki endecja chciała narzucić społeczeństwu.

Za polityczną eliminacją zastanej inteligencji przemawiała opcja społeczna wczesnej endecji, to, że stronnictwo opowiedziało się w konflikcie szlachecko-ludowym po stronie ludu i że przewidywało stopniowy zanik szlacheckich i poszlacheckich formacji kulturalnych oraz wyłonienie się nowej, tym razem ludowej, inteligencji. Toteż jeżeli krytyczny przegląd postaw politycznych, genezy społecznej i składu narodowościowego inteligencji polskiej doprowadził narodowych demokratów do całkowitej dyskwalifikacji tej warstwy z punktu widzenia jej przydatności w realizacji programu narodowo-demokratycznego, to bynajmniej nie było to równoznaczne z zakwestionowaniem potencjalnej roli politycznej inteligencji. Jej funkcją nadal być miało, zdaniem narodowych demokratów, wytwarzanie „narodowej myśli”. Tyle tylko, że zadanie to miało być realizowane w łączności z klasami ludowymi i pod ich wpływem. Otóż istniejące formacje inteligentne nie mogły spełnić tego powołania z racji swego wyobcowania i wykorzenienia. Tak tę rzecz wykladał Roman Dmowski:

„Jak to — zapyta ktoś — czyż mamy zaniedbać żywioły inteligentne? Czyż bez nich poprowadzimy kiedy szeroką i rozumną politykę narodową?

Nie. Ale wiemy o tym, że praca nad ludem jest najlepszą pracą nad podniesieniem wartości politycznej warstw inteligentnych. To nie jest paradoks. Jeżeli nasza «inteligencja» dzisiejsza jest w rzeczach politycznych tak — uczciwszy uszy — głupią, jeżeli nie ma wiary w powodzenie polityki prawdziwie narodowej, jeżeli pozwala się asymilować umysłowo żywiołom obcym, to dlatego właśnie, że nie ma ona gruntu pod nogami, że wisi w powietrzu, oddzielona przepaścią pojęć od masy ludowej, będącej główną narodową siłą, ale siłą w uśpieniu, nierozumianą przez ogół. Ta siła dziś się uruchamia i z czasem wystąpi poważnie na widowni życia, stykając się z żywiołami inteligentnymi i narzucając im nieświadomie swoje aspiracje. Pod tchnieniem świeżego powiewu, idącego od czynnych żywiołów ludowych, wyrośnie narodowa myśl wśród warstw oświeconych, w których zjawi się poczucie narodowej siły, a z nim potrzeb narodowych. Tak, praca nad ludem prowadzi do odrodzenia żywiołów inteligentnych, do obudzenia w nich myśli narodowej”³³.

³² Por. Scriptor [E. Piltz]. *Nasza młodzież*. Kraków 1903 s. 145; tenże. *Nasze stronnictwa skrajne* s. 293–294; W. Spasowicz. *Pisma*. T. 9. Petersburg 1908 s. 216–217.

³³ Narodowiec [R. Dmowski]. *W naszym obozie* s. 30.

Stawka na inteligencję ludową to motyw, który — jak pamiętamy — pojawił się już w rozumowaniu Popławskiego w okresie „Głosu”. Narodowi demokraci rozpisali go na program praktycznego działania. Będziemy mieli jeszcze okazję przyrzeć się, jakie cechy inteligenta ludowego interesowały narodowych demokratów. Teraz ważny jest dla nas kontekst, w jakim mówiło się o inteligencji ludowej. Otóż okazywało się zawsze, że wprowadzie „wystąpienie na widownię żywiołów inteligentnych pochodzenia chłopskiego wprowadza w życie [...] pierwiastki bardzo cenne, ale samo przez się nie jest zdolne przerobić tego życia”³⁴. Lud, „ta siła w uśpieniu”, potrzebował bowiem mecenasa, patrona, nauczyciela. Rolę tę zamierzała pełnić endecja. Chciała przyspieszyć polityczną i kulturalną inicjację mas ludowych, ale zarazem wpoić im świadomość polityczną ukształtowaną zgodnie z wymaganiami światopoglądu narodowo-demokratycznego³⁵. Owa masowa edukacja ludu miała się więc odbywać pod kierunkiem stronnictwa. W istocie bowiem ten model edukacji mas wkomponowany był w szerszy model władzy politycznej. W modelu tym rezerwowano dla stronnictwa ściśle przywództwo. Wszelkie inne ugrupowania okazywały się niezdolne do prowadzenia polityki zgodnej z interesami narodu. Również nieprzydatne z punktu widzenia politycznego okazywały się poszczególne warstwy społeczne³⁶. W tym rachunku sił społecznych i politycznych ostawał się tylko lud i jego właściwa reprezentacja — Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, jedyna partia potrafiąca harmonijnie zespolic interes narodowy, społeczny, państwowy.

Bezwzględna krytyka postaw politycznych inteligencji była zatem wpisana w całokształt programu narodowo-demokratycznego. Natomiast w całym tym kontekście nie podlegały krytyce cechy związane z tzw. inteligencją. Nie mieściły się one w ogóle w polu uwagi, być może dlatego, że narodowi demokraci, podejmując krytykę postaw politycznych inteligencji, pomijali w analizie wszystkie jej cechy specyficzne, związane z wykształceniem czy zawodem. Można natomiast uznać, że krytykując polityczne postawy inteligencji narodowi demokraci wytworzyli pewną zbitkę pojęciową, która funkcjonowała w ich analizach jako nowy synonim cech inteligentkich. Skojarzyli oni bowiem inteligencję z takimi cechami, jak: oderwanie od narodu, obcość duchowa, nieodpowiedzialność obywatelska, „nerwowość polityczna”, „oderwanie od istoty życia”, nieodpowiedzialność polityczna wyrażająca się w niechęci do „wytwarzania [organizacyjnych] form politycznych i społecznych”, „doktrynerstwo”, podatność na wpływy obcych światopoglądów i ideologii,

³⁴ Tenże. *Myśli* s. 63.

³⁵ Por. Zimand, jw. s. 15.

³⁶ Popławski (*Nasze siły*, l.c. s. 341–352) uważa, że następujące warstwy społeczne są niezdolne do prowadzenia polityki narodowej: arystokracja, szlachta, bogate mieszczaństwo, polscy przemysłowcy oraz niższe mieszczaństwo.

kosmopolityzm³⁷. Naródowi demokraci przypisywali te cechy wyłącznie inteligencji i nigdy nie odnosili ich do pozostałych warstw społecznych. Natomiast cechy potocznie łączone z inteligencją, to znaczy takie, które pozostają w intuicyjnym związku ze społecznymi, zawodowymi, kulturalnymi czy umysłowymi kwalifikacjami tej warstwy, zostały dodane przez narodowych demokratów dopiero w miarę krystalizowania się programu nacjonalizmu. Na te swoiste cechy zwrócono baczniejszą uwagę wtedy, gdy konstruowano idealny wzór inteligenta. Okazało się wówczas, że są one wobec tego wzoru dysfunkcjonalne. Dostrzeżono je jednak już wcześniej, a to z okazji analizy postaw gospodarczych, społecznych i kulturalnych polskiej inteligencji.

3. KRYTYKA POSTAW SPOŁECZNYCH, GOSPODARCZYCH, KULTURALNYCH

W endeckim ideale państwa nietrudno wyodrębnić dwa inspirujące go wzory. Pierwszy — można w nim odkryć pewne urzeczenie Bismarckiem³⁸ — to wzór silnego i sprawnego aparatu państwowego, kierowanego przez autorytatywny i posiadający nieograniczone prerogatywy ośrodek władzy politycznej. Drugi, ukształtowany niewątpliwie pod wpływami zachodnimi, głównie zaś pod wpływem często przywoływanego przykładu industrializmu anglosasów — to wzór nowoczesnego organizmu gospodarczego. Zdaniem narodowych demokratów do obu tych wzorów nie mogły się dostosować te postawy inteligencji, które obciążone były dziedzictwem kultury szlacheckiej.

Apaństwowa postawa inteligencji polegać miała na tym, że warstwa ta uporczywie hołdowała dawnej filozofii szlacheckiej, tej, która doprowadziła Polskę do upadku. Podstawą tej filozofii było jakoby nadmierne przywiązanie do swobód indywidualnych. Przerodziło się ono bądź w niechęć do obowiązków społecznych i państwowych, bądź w przesadną moralistykę; w obu wypadkach wszelkie uwikłanie w los zbiorowy przedstawiane było jako sytuacja uszczuplająca zakres wolności duchowej jednostki. Praktyczną konsekwencją takiej postawy było zaś to, że inteligencja skupiła się nad rozwijaniem zdolności literackich, artystycznych, zaczęła upominać się o władzę moralną, a jednocześnie stała się ideologiem „odrazy do niemoralnej instytucji państwa” i sceptycznym krytykiem rzekomo „bezcelowych wysiłków”, tych, które wiązałyby się z budową „własnego gmachu państwowego”³⁹. Przede wszystkim zaś inteligencja, podobnie jak niegdyś szlachta, negując „obowiązek twórczości w sferze państwowo-politycznej” i gardząc systematyczną i zor-

³⁷ Zob. np. PW 8:1902 s. 58, 738; 9:1903 s. 322.

³⁸ Por. Zimand, jw. s. 15.

³⁹ G. Topór [T. Gruzewski]. *Idea Polski niepaństwowej w literaturze i w życiu*. PW 8:1902 s. 650.

ganizowaną działalnością mającą na celu wytwarzanie nowych form życia publicznego, *de facto* doprowadziła do wyłączenia polityki z obszaru kultury narodowej⁴⁰. Ta apaństwowa postawa inteligencji wynikała tyleż ze szlacheckiego rodowodu tej warstwy, co z przyswojonych przez nią ideologii. Okazywało się bowiem, że zarówno arystokratyczny i elitarny konserwatyzm, jak i demokratyczny liberalizm czy egalitarny socjalizm na równi wyniszczają zdrowy instynkt państwowy. Instynkt ten — zgodnie z teorią darwinizmu społecznego, którą chętnie posługiwali się narodowi demokraci, by udowodnić, iż w historii ostają się tylko państwa silne i zwycięskie — domagał się tworzenia form politycznych umożliwiających ekspansję i dominację. Ideologie wytworzone przez sfery inteligentne, mimo całej ich różnorodności, charakteryzowały się zasadniczo „niemęskim” stosunkiem do świata i odpowiednio „kobiecy” cechami, takimi jak bierność czy bezinteresowność. Ich rezultatem była niechęć do walki z wrogiem wewnętrznym, a więc równouprawnienie obcych narodowości i obcych światopoglądów⁴¹, a w końcowym wyniku — niezdatność narodu do wytwarzania fundamentów przyszłej państwowości: „bo kto powiada, że chce niepodległości Polski, ale zastrzega się, że musi ona koniecznie być rzeczą pospolitą socjalistyczną, lub oburza się na myśl, że Polska mogłaby mieć swoich żandarmów, policję, więzienia, że mogłaby się opierać na bagnietach i panować nad kimś, co sobie nie życzy jej panowania, ten sobie kpi z idei niepodległości”⁴².

Ta „apaństwowa” postawa inteligencji miała również wywrzeć wpływ na stosunek tej warstwy do zagadnień gospodarczych. Narodowi demokraci nie rezygnując z przekonania, iż to do inteligencji należy wytwarzanie i upowszechnianie nowoczesnej myśli ekonomicznej i wzorów cywilizacyjnych, stwierdzali na podstawie krytycznego przeglądu jej dorobku, że w stanie swym obecnym nie jest ona zdolna do wywiązania się z tej misji. Niezdolna, gdyż nazbyt obciążona szlachecką lekcją kultury. A oto konkretne negatywne skutki gospodarcze, cywilizacyjne i kulturalne wynikające z tej edukacji.

Pierwsza rzecz to inwazja gospodarcza Żydów. Narodowi demokraci uważali bowiem, iż szlachecka wspaniałomyślność, tolerancja i humanitaryzm, a również rozleniwienie i niechęć tej klasy do zajmowania się problemami ekonomicznymi doprowadziły do zmonopolizowania wielu gałęzi życia gospodarczego przez ludność żydowską. Inteligencja przejęła tę postawę szlachty i nadała jej postać nowoczesnych ideologii, których programowym hasłem stał się postulat politycznego i gospodarczego równouprawnienia Żydów. Bezpośrednim skutkiem tego nastawienia była słabość polskiego mieszczaństwa. (Narodowi demokraci opowiadali się bardzo stanowczo za rozwojem

⁴⁰ Tamże s. 738.

⁴¹ Por. Dmowski. *Myśli...* s. 50–52, 78, 100.

⁴² Tamże s. 191.

tej warstwy⁴³, upatrując jego warunek w ukróceniu — czy to za pomocą konkurencji gospodarczej, czy przy użyciu czystej przemocy — politycznych, ekonomicznych i kulturalnych swobód ludności żydowskiej).

Druga rzecz to hołdowanie przez inteligencję anachronicznej postawie życiowej, także przejętej od szlachty wraz z całą jej sukcesją kulturalną. Miała to być postawa stroniąca od czynu i lubująca się w „wyrafinowaniu duchowym”, towarzyszyła jej „skłonność do intelektualizmu”⁴⁴. Popularność tego rodzaju konstrukcji duchowej w warstwie inteligenckiej spowodowała, zdaniem narodowych demokratów, pewne skrzywienie jej ambicji zawodowych i umysłowych. Bezpośrednim skutkiem było bowiem zahamowanie energii życiowej inteligentów: „I gdy u innych ludów przeciętny człowiek inteligentnego ogółu za punkt ambicji kładzie sobie przede wszystkim być niezależnym w życiu, dzielnym pracownikiem, czynnym, [...] u nas pierwszy punkt ambicji stanowi umieć mówić o rzeczach, nic wspólnego nie mających z rolą społeczną człowieka, jego zawodem, sposobem zarobkowania itd.”⁴⁵

Trzecia rzecz to podtrzymywanie przez inteligencję anachronicznego i niedostosowanego do potrzeb gospodarczych kraju modelu wychowawczego. Model ten, ukształtowany ongiś przez szlachtę na miarę jej gnuśnego, biernego i apolitecznego bytowania, wspiera się wyłącznie na cnotach i umiejętnościach niezbędnych dla przedłużenia wielkopańskiego stylu życia. Inteligencja wolnych zawodów, spadkobierczyni szlachty, kultywuje więc ogłędę duchową i towarzyską i manifestacyjnie okazuje swe *désintéressement* dla praktycznych zagadnień życia, zwłaszcza zaś dla kwalifikacji niezbędnych przy podejmowaniu różnorodnych przedsięwzięć gospodarczych i administracyjnych. Skoro zaś wolne zawody cieszą się w warstwie inteligenckiej najwyższym prestiżem, to i narzucony przez nie styl życia odpowiedzialny jest za powszechne zaniedbanie umiejętności zawodowych przez inteligencję mieszczańską. On to uniemożliwił zrodzenie się *ethosu* inteligenta fachowca, czy byłby to przemysłowiec, handlowiec, buchalter, polityk czy pracownik administracyjny⁴⁶.

We wszystkich punktach tej krytyki *ethos* kultury inteligenckiej kolidował z potrzebami gospodarczymi i cywilizacyjnymi; niekiedy, jak w punkcie pierwszym i ostatnim, inteligencja przedstawiana była wręcz jako warstwa, która uniemożliwia rozwój potencjału ekonomicznego kraju. Toteż szansę odnowy życia gospodarczego związane z pojawieniem się nowego typu człowieka gospodarującego. Jego energia, dzielność, inicjatywa, zaradność życiowa i pomysłowość ekonomiczna miały się wyrobić podczas uodporniającej walki z zaborcami i z ludnością żydowską. Nadzieję pokładano zatem w konkurencji

⁴³ Por. Wojnar-Sujecka, jw.

⁴⁴ Por. Dmowski. *Myśli...* s. 112, 117.

⁴⁵ Tamże s. 115, 116.

⁴⁶ Tamże s. 72-74.

ekonomicznej, hartującej i wytwarzającej ten oczekiwany, „nowy, czynny typ Polaka”. Wylonić miał się on jednak nie z warstwy inteligenckiej, lecz spośród elementów „świeżych, pozostających dotychczas na tylnym planie, nie korzystających wiele z dóbr duchowych narodu, ale i nie wyjąłwionych kulturą narodowej bierności”⁴⁷.

W przeprowadzonej przez narodowych demokratów krytyce postaw społecznych i gospodarczych inteligencji polskiej można zatem zaobserwować pewną ogólną prawidłowość: z jednej strony systematycznie podważano status warstwy inteligenckiej i kwestionowano jej przydatność dla rozwoju kraju, z drugiej zaś strony funkcje inteligencji przekazywano „nowemu człowiekowi” pochodzącemu z ludu, a politycznie i kulturalnie wychowanemu przez stronnictwo.

Reguła ta dała o sobie znać również wtedy, gdy poddawano analizie charakterologiczne cechy polskiego inteligenta, związane, zdaniem narodowych demokratów, z opisanymi tu postawami społecznymi i gospodarczymi. Obok cech właściwych tym postawom, takich jak bierność, brak energii, inicjatywy i zaradności gospodarczej, pojawiły się w opisach inteligenta polskiego również i takie, których obecność daje się wytłumaczyć jedynie antyinteligencją i antyintelektualną fobią narodowych demokratów. Były one przeciwstawiane cnotom, których inteligencja była jakoby pozbawiona, a jakie powinien posiadać wyczekiwany *homo novus*. Przy ich zestawieniu dała też znać o sobie niechęć narodowych demokratów do aury kulturalnej, charakterystycznej dla epoki modernizmu. Zarówno jednak cechy postulowane, jak i krytykowane (a tylko te ostatnie przypisywane były inteligencji) podlegają tej samej, zauważonej już przez nas, prawidłowości: dyskwalifikacji wartości i znaczenia realnej inteligencji, zakwestionowaniu jej pożyteczności dla społeczeństwa i jego rozwoju.

Antyinteligencją fobii narodowych demokratów można się dopatrzeć w apoteozie energicznego „człowieka czynu i woli” przeciwstawianego „biernemu inteligentowi”: „Organizacje bierne, nawet przy stosunkowo niskim stopniu inteligencji okazują skłonność do intelektualizowania, od której wolni są ludzie czynni, energiczni przy najbujniejszym rozwoju władz umysłowych i przy najszerzej wiedzy, tak samo jak człowiek woli, czujący przede wszystkim potrzebę działania, będąc obdarzony najwykwintniejszym smakiem, z zaspokajania potrzeb estetycznych nie uczyni treści swego życia, gdy jednostki bierne, niezdolne do wydawania z siebie, przy bardzo nawet słabym poczuciu piękna zdolne są wymęczać z siebie ekstazy estetyczne i nimi wypełniać życie”⁴⁸.

⁴⁷ Tamże s. 80.

⁴⁸ Tamże s. 112.

Fobia ta dała też o sobie znać w pochwalę siły fizycznej i wynikających z niej zalet duchowych przeciwstawianych przywarom związanym z intelektualizmem. Siłę fizyczną łączono przeto z wartościami takimi, jak jędrność ducha, dobroć, odwaga, spokój wewnętrzny, umiejętność opanowywania zmysłów i zdolność do podporządkowywania ciała władzy ducha. Po stronie intelektualizmu umieszczano natomiast skłonność do brutalności wynikającą z „rozpasanych nerwów zwyrodniałego ciała”, „nadmierną wrażliwość i czułość”, „kult własnej duszy”, „chorobliwą nerwicę”⁴⁹.

Zarówno w przeciwstawieniu „człowieka czynu i woli” „biernemu inteligentowi”, jak i w kontrastowym zestawieniu krzepkości ciała i intelektualizmu doszukać się można pewnego ukrytego założenia. Narodowi demokraci, jak się zdaje, skłonni byli przypisywać człowiekowi pewną stałą sumę energii, przetwarzana w czyn polityczny lub działalność gospodarczą mogła się ona stać źródłem siły, zaś tłumiona wyładowywała się w nastrojach duchowych, których najcelniejszą figurą zdawała się być modernistyczna chimera. Otóż chimera ta porażała polityczne i gospodarcze zmysły narodu: „ruch i czynność musi pochłonać wszystko, co pozostawione w przymusowym spokoju zewnętrznym poszłoby w kierunku rozkładającym ducha narodowego i niszczącym podstawy narodowej siły”⁵⁰. Dlatego też ta antyintelektualna fobia mogła w końcu podyktować narodowym demokratom alternatywę, którą odnaleźć można choćby w takim sformułowaniu Dmowskiego: „Kto wie, czy przy dzisiejszym stanie Francji przyszłość jej nie przedstawiałaby się lepiej, gdyby ten kraj wydawał mniej wyrafinowanych umysłów, a za to więcej ludzi tęgich średniej miary, zdolnych znaleźć odpowiedni interes w dzisiejszym publicznym życiu [...] i budować przyszłość na tym, co dzisiaj najlepszego w narodzie istnieje, nie zaś na zerwanych lub wypaczonych tradycjach wielkiej przeszłości”⁵¹.

Alternatywa ta to konieczność dokonania ostatecznego wyboru: albo respekt dla kultury duchowej, albo rozwój mieszczaństwa, gospodarki, wzrost potęgi kraju. Inteligencja — warstwa dekadenska — mylnie rozstrzygnęła ten dylemat. Wolała kultywować twórczość duchową w stylu *fin de siècle* i stała się przez to niezdolna do pełnienia funkcji społecznych i gospodarczych. Mało tego, schodząc „na manowce ducha” zatraciła przede wszystkim swoją misję historyczną — kierowanie losem narodu — a wraz z nią niezbędne do tego talenty:

„obecnemu momentowi w dzisiejszym rozwoju naszego narodu najmniej odpowiada wszelka kontemplacja, wyrafinowanie duchowe, bierne filozofowanie lub pływanie w estetycznych ekstazach [...] nasze żywioły inteligentne

⁴⁹ Z. Balicki. *Egoizm narodowy wobec etyki*. Lwów 1914 s. 90.

⁵⁰ Dmowski. *Myśli...* s. 126.

⁵¹ Tamże s. 128

nie rozumiały jeszcze doniosłości chwili dziejowej, w której żyją. Odcięte od ludu, żyją one po dawnemu swoim życiem, niezdolne nawet żywiej zainteresować się tym, co się w masie ludowej dzieje. [...] I gdy tej nowej armii ludowej, ruszającej naprzód, brak komendy i przewodników, warstwa oświecona, która ich powinna dostarczyć, goni za subtelnnością, za wyrafinowaniem ducha [...], tonie w intelektualizmach, etyzmach, robi ruchy etyczne. Gdy masa narodu posuwa się w pochodzie ku lepszej przyszłości, jego warstwa „przewodnia”, wytracona z właściwej drogi rozwojowej na manowce ducha, ślepa na to, co stanowi rdzeń życia, podlega procesom niezdrowej fermentacji, będącej wszędzie wynikiem zastoju”⁵².

4. ELITA PRZYSZŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Wszechstronna krytyka postaw polskiej inteligencji doprowadziła narodowych demokratów do zakwestionowania jej przydatności do realizacji postulowanego przez stronnictwo modelu państwa. Inteligencja okazywała się bowiem nieprzystosowana do warunków silnej władzy politycznej i administracyjnej państwa, a przeto niezdadna do walki o taką władzę; jej kwalifikacje umysłowe i zawodowe były niewystarczające lub wręcz stanowiły przeszkodę w upowszechnianiu wzorów nowoczesnego życia gospodarczego. Taką oceną skłoniła narodowych demokratów, którzy upominali się o typ ludzki aktywny politycznie i zaradny gospodarczo, do przeprowadzenia swoistego cięcia kulturalnego — zupełnej dyskwalifikacji inteligencji aktualnej, która okazała się niezdolna do wyłonienia postulowanego typu i do wypełnienia stawianych jej zadań. Temu cięciu towarzyszyła zasadnicza zmiana stosunku do inteligencji. Z pola uwagi narodowych demokratów szybko zniknęły zawodowe, umysłowe i kulturalne kwalifikacje inteligencji. Zatraciły się wraz z nimi wszystkie jej wyróżniki, wszystkie kryteria jej odrębności. Inteligencji — ale jedynie tej, która skłonna była wyznawać światopogląd demokratyczno-narodowy — pozostawiono tylko misję polityczną: uświadamianie mas i polityczne kierownictwo nad ludem. Sam inteligent zatracił jednak swoje odrębne cechy i został utożsamiony z ideałem osobowości integralnego patrioty. Ucieleśniał go wzór „żołnierza obywatela”, nie związanego z żadną konkretną warstwą społeczną. Jego przymioty miały, zdaniem narodowych demokratów, dać się „połączyć z każdym zawodem, z każdym stanowiskiem i z każdym rodzajem pracy”⁵³. Tę przyszłą elitę miał bowiem ukonstytuować „typ czynny, przedsiębiorczy, w zakresie ekonomicznym zdobywca”⁵⁴. Winna go charakteryzować ruchli-

⁵² Tamże s. 117, 128.

⁵³ Balicki, jw. s. 93.

⁵⁴ Dmowski. *Myśli...* s. 84.

wość, giętkość umysłowa, instynkt samozachowawczy, umiejętność walki o byt, to wreszcie, że miał on być „zdolny do czynu i czujący potrzebę czynu”⁵⁵. Cechy te zostały sprecyzowane w okresie, gdy narodowi demokraci przeprowadzali krytykę gospodarczych, społecznych i kulturalnych postaw polskiej inteligencji. Natomiast pozostałe cnoty zostały ściśle związane z ogólnym modelem kultury politycznej, jaki narodowi demokraci pragnęli narzucić społeczeństwu polskiemu, a który ostatecznie opracowano w latach 1904–1905.

Model ten miał się wspierać na ideale karnego ładu, narodowej spójności, jednolitości postaw, pełnej dyspozycyjności politycznej obywateli, ich jednomyślności wynikającej ze wspólnego nastawienia duchowego oraz silnej i bezwzględnej władzy politycznej. Ten właśnie model kultury politycznej skłonił narodowych demokratów do gloryfikacji cnót żołnierskich: posłuszeństwa, dyscypliny, odwagi. Stronnictwo postulowało zatem powołanie sprawnie zorganizowanej „armii politycznej”⁵⁶, a jego promineneci stwierdzali, iż „charakter żołnierski najlepiej odpowiada warunkom naszej pracy obywatelskiej”⁵⁷ i opowiadali się za etyką obowiązku obywatelskiego przeciwstawiając ją etyce indywidualistycznej związanej z osobistymi interesami, upodobaniami i kwalifikacjami jednostki⁵⁸.

Zmiana stosunku do inteligencji — a towarzyszyła jej narastająca zachowawczość polityczna i społeczna stronnictwa — odbyła się równoległe do ewolucji światopoglądu narodowo-demokratycznego, w miarę jak nacjonalizm endecki przybierał postać programu duchowego i społecznego integryzmu narodowego. Wyłoniony wówczas wzór pozytywny inteligencji — inteligencji narodowo-demokratycznej — został scalony ze wzorem żołnierza obywatela i oparty na wyróżnikach politycznych i charakterologicznych; umiejętności zawodowe i umysłowe oraz swoisty *ethos* kulturalny tej warstwy przestały odgrywać rolę. Na tym etapie rozwoju myśli narodowo-demokratycznej można zatem mówić o podważeniu dotychczas nie kwestionowanego statusu inteligencji. Obraz tej warstwy, a wraz z nim wszystkie jej cechy swoiste, roztopił się w szerokiej panoramie jednolitego, zwarteo społeczeństwa, przenikniętego jednorodną kulturą i myślą polityczną.

⁵⁵ Tamże s. 86, 88.

⁵⁶ Pojęcie „armii politycznej” wraz z odpowiednimi militarnymi skojarzeniami pojawia się w r. 1902 w związku z programem rozwoju organizacji narodowo-demokratycznej (PW 8:1902 s. 669; 9:1903 s. 177, 413), a nie, jak twierdzi E. Koniuszyński (*Ewolucja endecji w latach 1925–1928*, „Więź” 19:1976 nr 12 s. 132), dopiero w r. 1926.

⁵⁷ Balicki, jw. s. 90.

⁵⁸ Por. R. Dmowski. *Ex oriente lux*. PW 10:1904 s. 911, 915; Balicki, jw. s. 37–39, 47, 62; tenże. *Hedonizm jako punkt wyjścia etyki*. Warszawa 1900 s. 31–32.

INTELLIGENZ IN ANSCHAUUNGEN DER NATIONALDEMOKRATEN (BIS 1905)

Zusammenfassung

In Anschauungen der Nationaldemokraten auf Intelligenz trifft man verschiedene Fassungen, weil eine reale Intelligenz auf eine andere Weise als eine postulierende, also solche, die eine nationaldemokratische Stellungnahme vertrat, untersucht wurde. Demzufolge änderten sich Kriterien der Absongering der Intelligenz als einer Schicht. In kritischen Fassungen bediente man sich des genetischen Kriteriums: eine adelige Herkunft der Intelligenz erklärte ihren Anachronismus in ihren politischen Haltungen. Mit Hilfe eines anderen Kriteriums — Nationalabstammung — hat man eine kritische Beschreibung dieser Schicht als einer ungültigen in der Nationalpolitik ergänzt. Bei der Charakterisierung einer politischen Untauglichkeit der Intelligenz haben Nationaldemokraten den Begriff „Intelligenzschafft“ geprägt, dessen Merkmale sein sollten: Zusammenhanglosigkeit mit der Nation, eine geistige Fremdheit, Kosmopolitismus u.ä. Die mit der „Intelligenzschafft“ gewöhnlich verkoppelten Charaktermerkmale, also die, welche mit sozialen, kulturellen oder beruflichen Qualifikationen dieser Schicht verbunden waren, wurden in der Analyse des Verhältnisses der Intelligenz zur Staatsmacht und zur Volkswirtschaft berücksichtigt.

Es erwies sich damals, dass die Intelligenz „unstaatlich“ ist, weil sie nicht im Stande war, neue bürgerliche und wirtschaftliche Haltungen zu schaffen und verhinderte sogar wirtschaftliche Entwicklung des Landes und insbesondere die Entwicklung des polnischen Bürgertums. In dieser Hinsicht setzten die Nationaldemokraten Hoffnung auf einen „neuen, aktiven Typ des Polen“, erwarteten jedoch, dass dieses Muster von Schichten des Landvolks, die auch eine neue Intelligenz schaffen, gestaltet sein wird.

Ein positives Beispiel dieser neuen Intelligenz (und es sollte eine nationaldemokratische Intelligenz sein) wurde mit dem Muster eines „Soldaten-Bürgers“ verkoppelt und auf einem politischen und charakterologischen Maßstab gestützt.

Dieses Muster hat sich weder auf berufliche noch geistige Vermögen der Intelligenz noch auf ihr eigenartiges kulturelles Ethos berufen. Das Bild dieser Schicht mit allen ihren Eigenschaften hat sich mit der breiten Gesamtsicht einer einheitlichen, von einem homogenen kulturellen und politischen Gedanken durchgedrungenen Gesellschaft, zerschmolzen.